

Rząd walczy z pandemią, a umierają inni pacjenci

13 października 2020

Na przykładzie Świętokrzyskiego Centrum Onkologii widać, jak walka z pandemią powoduje utratę z pola widzenia interesów innych chorych. W koncepcji walki z COVID-19 musi tkwić jakiś błąd, skoro szpitale inne niż zakaźne skarżą się na swoją fatalną sytuację finansową, jak to widać w Kielcach.

Przestraszeni intensywnym bombardowaniem informacyjnym na temat zagrożeń, jakie stwarza pandemia, ludzie cierpiący na inne choroby w strachu przestali przejawiać jakąkolwiek aktywność w walce z nimi. W Świętokrzyskim Centrum Onkologii wielu pacjentów, jak alarmuje dyrektor placówki, przestało przychodzić do szpitala i przychodzić w lęku, że zarażą się koronawirusem. W efekcie szpital odnotowuje straty, a dla wielu pacjentów jest już za późno na skuteczne leczenie. „Mamy płacone za wykonane świadczenia. W czasie pandemii nasze przychody spadły, niestety, pacjenci ograniczali swoje wizyty. Spadek w tym zakresie wyniósł 14 proc.” – [mówiła lokalnej „Gazecie Wyborczej”](#) Agnieszka Syska, wicedyrektorka ŚCO. W pierwszym półroczu strata placówki wyniosła 18 milionów, a druga część roku wydaje się, że będzie większa. Oczywiście, strata finansowa szpitala to sprawa trudna, ale znacznie bardziej poważne jest to, że wielu pacjentów nadaje się jedynie do leczenia paliatywnego.

Na dodatek wszystko wskazuje na to, że w takich placówkach jak Świętokrzyskie Centrum Onkologii sytuacja nie ma szans na poprawę właśnie ze względu na pogarszającą się sytuację epidemiologiczną. Od września Fundusz płaci szpitalom za przyjętych pacjentów, czyli za tzw. osobodzień. Skoro zaś pacjentów jest mniej to i mniej pieniędzy wpływa do kasy szpitala. Na przykład w szpitalu psychiatrycznym w Morawicy w województwie świętokrzyskim ze względów epidemiologicznych

szpital nie może przyjąć więcej niż 550 pacjentów, podczas gdy łóżek jest tam 750. Placówka zatem wciąż generuje stratę.

Podczas narady w komisji zdrowia sejmiku województwa świętokrzyskiego wskazywano, że sytuacja szpitali jest nierówna, ponieważ te, które leczą pacjentów zarażonych COVID-19, dostają dodatkowe pieniądze na walkę z pandemią, a pozostałe odnotowują fatalne wyniki finansowe.

Na tę nienormalną sytuację zwraca uwagę część ekspertów, alarmując, że informacyjna fala w mediach, które w alarmistycznym tonie mówią o koronawirusie powoduje, że ludzie, nawet ciężko chorzy na inne choroby, wymagające specjalistycznego i pilnego leczenia, wstrzymują się z wizytami u lekarza doprowadzając do sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia, kiedy medycyna będzie już bezsilna. Szkoda, że polityka zdrowotna państwa w trosce przede wszystkim o swój wizerunek składa w ofierze obywateli, którzy mieli nieszczęście zachorować na coś innego niż na COVID-19.

Autorstwo: MW

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)

Komentarz „Wołnych Mediów”

Należałoby zadać pytanie – czy z powodu obostrzeń epidemicznych przypadkiem nie zmarło więcej osób niż na COVID-19 (z chorobami współdzielonymi lub bez)? Czy ktoś to zlicza?